

Kacik dla pań pod redakcją p. FRANCINE

Pod znakiem linii

Kolekcja Wortha

Żyjemy pod znakiem linii, wszystko, co czynimy, „regime”, jaki uprawiamy, ćwiczenia gimnastyczne, tańce — wszystko to służy nam dla poprawienia lub zachowania „linji”!

Pomaga nam w tem Moda. Kolekcje tegoroczne, a w szczególności kolekcja sukien i okryć Wortha, wyraźnie dążą do wydłużenia i poszczuplenia sylwetki. Przekonają nas o tem załączone modele, w których przechodzą ze stanika na spódnicę — linje, dają bardzo dodatnie dla sylwetki złudzenie optyczne!

Drugą cechą tej kolekcji jest: młodość! Nigdy jeszcze młodość nie posiadała tej wartości, jaką jej dziś nadajemy. Nie wiem, czy eleganci zaprzędałyby, jak Faust, dusze diabłu, za cenę młodości, w każdym razie modele w tym duchu wykonane mają pierwszeństwo!

Dlatego też Worth przedstawia nam bardzo młode kostjumy, polegające na tem, że żakiet i spódnica są wykonane z innych materiałów i w innych kolorach. A więc, mamy połączenie koloru beże dla spódnicy i bordo dla żakietu, albo gładką, popielatą spódniczkę nosi się z trykotowym, wełnianym żakietkiem, w którym widzimy granatowe i „słomkowe” barwy przetkane srebrzem.

POPOŁUDNIOWE STROJE

Popołudniowe tualety są troszeczkę dłuższe, niż poranne, ale różnica nie wynosi więcej nad jeden lub dwa centymetry; suknie skróciły się znacznie, co również przyczynia się do ich młodości.

Rękawy stanowią bardzo dekoracyjny składnik tualety, spotykamy w nich wielką nowość: są one jakby podwójne, gdyż część ich odstaje swobodnie. Odstająca część rękawa podszyta jest innym kolorem, niż suknia i ożywia w ten sposób tualetę.

Modne są też strojne bluzki z linon, organdi, gładkiego lub ażurowego; z wualu i cellofanu.

Worth bardzo oryginalnie kombinuje wieczorowe tualety i zarzutki, a więc białą, wieczorową „cape” podszyta jaskrawo czerwonym kolorem, nosi się z suknią, w której spódnica jest biała, stanik zaś czerwony! Trzeba jednak zauważyć, że nie wszystkim elegantkom byłoby w takiej tualecie do twarzy!

MATERIAŁY NA LATO

W kolekcji Wortha spotykamy dużo jedwabi w desenie, dużo kreponów gofrowanych i cloqué (w pęcherzyki) często każda strona wyroko jest w innym kolorze, co pozwala na kombinację barwną przez wywrócenie materiału.

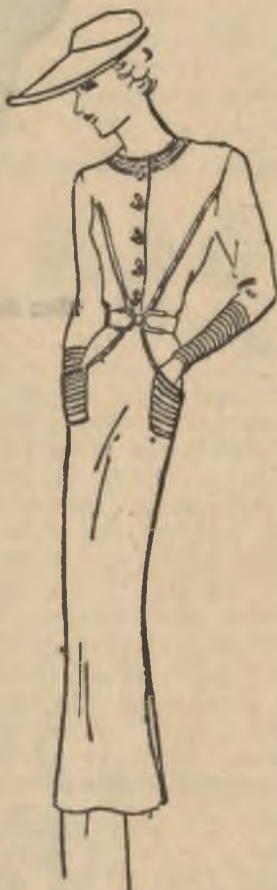
Na wieczorowe tualety obok wyrobów znanych, jak: organdi,

tiul, muślin, koronki, tafty, atlasy i faje — spotykamy nowy, sensacyjny materiał „szklany”, dający się prać i prasować. Ale narazie używamy raczej materiałów, podanych poniżej!

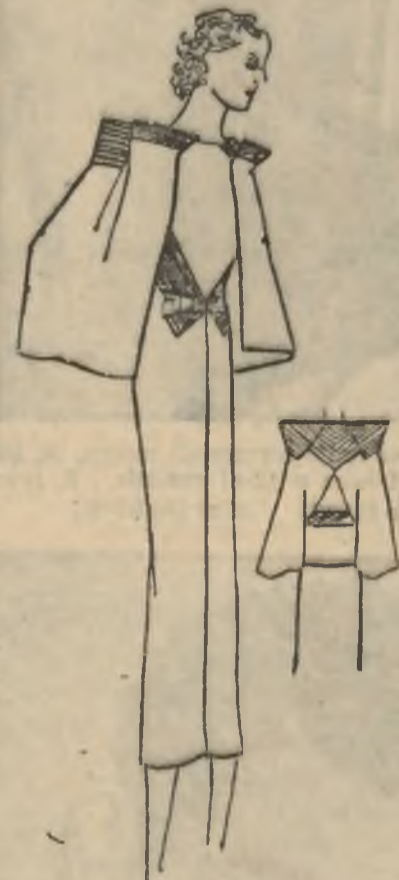
cięte w stanie szerokim, pikowanym pasem, zatrzymującym się po obu stronach stanu, czyli, ze

duże do pewnego stopnia męski gors. Stanik nalożony jest na spódnicę i zakończony jak kamizelką.

Pasek, przecinający rzędy zakładek, zapięty jest na złotą klamrę, podobne złote klamry znajdują się po obu stronach stanika, prosto zakończonych przy szyi.



Model Nr. 1



stylu widziana kapka przypomina żakiet o bardzo szerokich, puszczonech rękawach.



Model Nr. 2 bis.

Kapce tej towarzyszy czarna, wełniana suknia, przybrana drobnymi kieszonkami, które idą ukośnie po obu stronach stanika, dzięki czemu przód naśla-



Model Nr. 3

Jedwabna, popołudniowa tualeta; na czarnym tle rzucone są różowe i niebieskie kwiaty. Stanik nalożony jest na spódnicę, lekko drapowany u góry i przybrany niewielkim kołnierzykiem; udrapowanie przechodzi na rękawy, które są szerokie i sięgają poniżej łokcia.

Pasek zapina się na spory bukiet różowych kwiatów, spódniczka wąska i dość krótka. Czarny kapelusz ma podwójne rondo, czarne i różowe.

FRANCINE.

Na gumowym kajaku do Indji

W tych dniach nadeszła wiadomość z oddalonego Buchiru w Persji, że dotarli tam dwaj śmiały podróżnicy, holendrzy, którzy postanowili odbyć podróż naokoło świata w gumowym kajaku. Tymczasem odbyli urozmaiconą przygodami podróż poprzez Rosję i Małą Azję. Pomimo przebytych niebezpieczeństw, nie zmienili swego planu i zapowiadają, że udają się w dalszą podróż przez Karachi, Bombay, Kalkuttę, Sumatrę aż do Nowej Gwinej w Australji.

Pani na wycieczce

Zbliżają się wakacje, pozwalające nam na jeden z najlepszych, najzdrowszych i najtańszych sportów — na chodzenie! Trzeba też dodać, na jeden z najrzadziej, bo czyż może być miłsza rozrywka jak długie, piesze wycieczki w czasie których zatrzymujemy się gdzie się nam podoba, zrywając kwiaty, zbierając ziola, lub obserwując życie owadów i ptaków.

Przesądem jest twierdzenie, że piesze wycieczki są męczące, męczącym jest dreptanie na jednym miejscu, chodzenie po mieście i zatrzymywanie się przed sklepami, wystawami, — piesze wycieczki w czystym powietrzu, wśród pól i lasów, są znakomite dla płuc, serca, systemu pokarmowego, dla obiegu krwi — jednym słowem dla całego naszego organizmu, nie mówiąc już o systemie nerwowym, dla którego zaś jest to idealny wypoczynek i najlepsza kuracja!

JAK TRZEBA CHODZIĆ?

Proszę nie myśleć, że pytanie: „Jak trzeba chodzić?” jest zbędne; naogół nie umiemy chodzić, przekonamy się o tem, obserwując idące na ulicy osoby: jedne wloką nogi, idąc niepewnym krokiem, inne posuwają się naprzód wahadłowym, ruchem idąc jednocześnie na prawo i na lewo. Ten chód jest odbiciem ich usposobienia — często możemy o nich powiedzieć, że są to osoby niezdyscyplinowane, wahające się, bez energii, o chaotycznym umyśle i zmiennych nastrojach.

Rzadziej zobaczymy osoby idące naprzód prosto i pewnie, wydłużonym, harmonijnym krokiem, ani za powolnym ani za szybkim; ten chód spotykamy najczęściej u wysportowanej młodzieży, znającej technikę biegu.

Ażeby przygotować się do długich, pieszych wycieczek i wprawić w racjonalne chodzenie, należy przedwyszukiwać pamięć o równowadze ciała i dobrem oddychaniu. Zwracamy uwagę pań, że footingi, nie można tu używać bucików o wysokich korkach. Obcaszki powinny być niskie i szerokie; w takim obuwiu noga nabiera pewności, chód staje się spokojny i zarazem sprężysty.

Idziemy zatem z głową lekko podniesioną, ramiona są odrzucone w tył, pierś wystaje nieco naprzód, dzięki czemu górna część ciała wznosi się równo nad biodrami, a ciężar ciała spoczywa na nogach.

Kroki powinny wynosić 55 do 65 cm. zależnie od długości nóg, pamiętajmy, żeby noski nie zwracały się ku środkowi; stawiamy prawą nogę, stopę opierając na ziemi, następnie unosimy lekko piętę i w tejże chwili lewa noga wysuwa się naprzód, i tak dalej. Leciutki ruch ramion towarzyszy krokom i przyczynia się do równowagi ciała.

Kiedy wysuwamy prawą nogę, prawe ramię jest nieco cofnięte, a lewe wystaje, i przeciwnie prawe ramię jest cofnięte, kiedy lewa noga posuwa się naprzód.

Bardzo ważne jest właściwe oddychanie przy chodzeniu, bez niego dobroczynne skutki spaceru

byłyby stracone. Trzeba oddychać bardzo miarowo, wciągając powietrze w przeciągu 3—4 kroków i wypuszczając je w przeciągu takiego samego czasu.

JAK ODBYWAĆ PIESZE WYCIECZKI?

Cheąc uniknąć zmęczenia, trzeba iść równomiernie, nie przyspieszając i nie zwalniając kroku. Kiedy ogarnia nas rzeczywiste zmęczenie, należy odpocząć porządnie, na przykład 15—20 minut, ale nie przystawać co chwila odpoczywając po kilka minut, jak to czynią panie na wycieczkach.

Przyzwyczajone do długich spacerów kobiety przebywają 4—5 kilometrów na godzinę, mężczyźni 6 km. nabrawszy więc wprawy można w przeciągu 8 godzin odbyć 30 — 40 kilometrów drogi.

W lecie powinno się wychodzić na wycieczkę o 7 rano, od siódmej do jedenastej mamy cztery godziny. Nie jest to uciążliwe. Następnie po odpoczynku puszcza się się w dalszą drogę o 3-ej lub 4-ej i zatrzymujemy na nocleg o siódmej lub ósmej. Naturalnie początkujący powinni najpierw odbywać krótkie wycieczki.

JAK UBIERAMY SIĘ NA WYCIECZKI?

Odpowiedni ubiór dla dłuższych wycieczek piechotą jest warunkiem wygody i higieny. W magazynach sportowych znajdujemy całą „wyprawkę” dla turystek.

Wyprawka ta składa się z bardzo nieskomplikowanej bielizny, a więc przedwyszukiwaniem majteczki i staniczek (biusthalter) i jersey. Na to wkładamy sportową koszulkową bluzeczkę z leciutkiej wełny i wełnianą spódniczkę, sięgającą za kolana i dość obszerną u dołu, albo jupe-culotte, spodnie w formie spódnicy z gabardyny w jakimś praktycznym kolorze, na przykład piaskowym, brązowym albo zielonym.

Beret wełniany, albo amerykański beret płócienny dopełniają stroju. Bardzo ważnym jest wybór obuwi: musi być ono dość wysokie, żeby ujmowało i podtrzymywało nogę, podszwa powinna być gruba i wystająca dokoła bucika. Fantazyjne, wycięte tak zwane „sportowe” obuwie nie jest wskazane, można w niem wykręcić nogę. Białe, z leciutkiej wełny, skarpetki są najlepsze, wełna bowiem wchłania pot i wilgoć.

Do plecaka włożymy trykotowy pullover, a jeżeli mamy nocować, ceratowy lub płócienny neseserek z mydłem, szczoteczką do zębów, grzebieniem, ręcznikiem i kremem zabezpieczającym od zbyt gorących promieni słonecznych. Nocna piżama i bluzeczka na zmianę wystarczą nam zupełnie, gdyż nie należy zabierać zbyt wiele rzeczy, których noszenie wyda się nam w drodze nadzwyczaj uciążliwe.

Ponieważ w spódnicę mamy dwie obszerne kieszenie nie zapomnijmy zabrać z sobą pudełko zapalek, trochę waty i bandaży, w razie skaleczenia się w drodze. O pudełeczku z pudrem nie przypominam — bo żadna z pań go nie zapomni!

W. Langer.

NOVELKA NIEDZIELNA

Zamek hiszpański

Kiedy zwiedzałem Kastylję, zatrzymałem się w małej miejscowości, zachowała ona ciekawe zabytki przeszłości i ruiny zamku, majestatycznie wznoszące się na szczytach skalistego wzgórza. O tym to zamku opowiedziano mi legendę, która pomimo tylu innych wrażeń z podróży, nie zatarła mi się w pamięci.

Przed przeszło stu laty, w zamku mieszkał Don Pedro, starzec znany ze swej dumy i surowości; miał on syna, Huana, jedynego spadkobiercę fortuny i imienia.

Ale Huan nie podobny był do ojca, po matce odziedziczył naturę uczuciową, wrażliwą i marzycielską; kochał się w poezji, muzyce, a nade wszystko kochał się w pięknej Ines, córce zrujnowanego hiszpańskiego hidalga, zamieszkującego w sąsiedztwie zamku.

Jakich argumentów użył Huan, żeby wydrzeć ojcu pozwolenie na ślub z Ines, tegoż legenda nie podaje, dość, że ku wielkiemu zdziwieniu okolicy, pewnego dnia, po-

ślubnych uroczystościach, Huan wprowadził do starego, ponurego zamku, o długich ciemnych korytarzach, i grobowych salach dwunastoletnią Ines, onieśmiałą przepychem i powagą nowego otoczenia.

Pomimo miłości Huana i bogactw, jakimi ją otoczył, Ines nie czuła się szczęśliwa w zamku; obecność Don Pedra, etykieta zamkowa, samotne życie jakie prowadziła młoda para, ujemnie wpływały na jej humor i zdrowie. Zaczęła szczupnąć i blednąć; wezwany lekarz zalecił jej powietrze i długie spacery.

Spacerować odbywane w powozie widocznie dobrze na nią wpływały, gdyż po pewnym czasie Ines powracała z nich coraz weselejsza i coraz bardziej ożywiona. Ale równocześnie dziwna wieść zaczęła krążyć w okolicy, szeptała sobie na ucho, że przed wyjściem z zamku Ines kochała się w Paolo Fuentes, dalekim krewnym, i że teraz w czasie spacerów, pozostawiała powóz u wej-

ścia do górskiego wąwozu, sama zaś zapuszczała się pomiędzy góry, gdzie, ukryty, czekał na nią Paolo.

Wieści te doszły do Don Pedra, nie mówił on jednak nic synowi, dopiero po kilku dniach zawezwał do siebie przed wieczorem i oznajmił, że przekonawszy się osobiście o zdradzie Ines, kazał niewierną zamknąć w jednej z wież zamkowych.

Wiadomość ta jak grom uderzyła Huana. Te kilka słów burzyło jego szczęście, łamało mu życie na zawsze.

— Co zamierzasz czynić? Jak się zemścić? — zapytał Don Pedro.

— Czy mogę się mścić? Ines mnie nie kocha, cóż mnie reszta obchodzi! — odpowiedział Huan bezwzględnie głosem.

— Ona zasługuje na śmierć — wyrzekł twardo Don Pedro.

— Nie ojcie, żadna zemsta szczęścia mi nie wróci! Niech ona stąd wyjedzie... ja już jej widzieć nie mogę...

Huan zakrywając twarz rękami wybuchnął rozpaczliwym łkaniem.

— Okryła nasze nazwisko hańbą, a ty płaczesz, — rzekł z tu-

mloną wzdrgną Don Pedro — ja sam zajmę się jej wyjazdem.

Pogrążony w rozpaczy Huan nie wiedział nawet, kiedy w zamkniętym powozie, ze spuszczonej firankami, Ines opuściła na zawsze feudalny zamek, którego okazała się niegodną.

Upłynęło pół roku; Huan nie mógł zapomnieć niewiernej, naprzód Don Pedro urządził przyjęcia i polowania, żadne rozrywki nie mogły rozweselić młodego człowieka.

— Powiedz mi coby ci mogło zrobić przyjemność? — zapytał Don Pedro, — nie cofnę się przed żadnym wydatkiem, żeby ciebie zabawić.

— Niczego nie chcę, życie nie ma dla mnie wartości — odpowiedział Huan.

— Posłuchaj mnie — rzekł mu pewnego razu ojciec — nie pozwól dalej na takie bezcelowe życie; nie chcesz zajmować się naszymi dobrami, dobrze; ja nad nimi czuam. Nie chcesz się bawić — twoja wola; jeżeli życie nie ma dla ciebie uroku — wstąp do bractwa „Zbrojnej Ręki”, ono pracuje dla kraju, posiada władzę, z którą nawet król musi się liczyć! Skoro życie twoje nie mo-

że być szczęśliwe, niechże będzie przynajmniej pożyteczne!

— Zgoda — rzekł Huan, któremu uśmiechnęła się nagie praca ofiarna, pełna poświęcenia i niebezpieczeństw.

— Ale uprzedzam ciebie, że członkowie przysięgają bezwzględne posłuszeństwo swoim kierownikom, i przechodzą wstępnie próbę, świadczącą o ich woli i charakterze.

— Przysięgnę bezwzględne posłuszeństwo — odpowiedział Huan.

Po kilku dniach odbyło się przyjęcie Huana do Bractwa „Zbrojnej Ręki”. Z zawiązanymi oczami sprowadzone go do powozu; po parogodzinnej podróży karetą zatrzymała się przed jakimś wspaniałym zamkiem. Po wąskich, kamiennych stopniach sprowadzono Huana do podziemi. Kiedy rozwiązano mu oczy zobaczył, że znajduje się w olbrzymiej, mrocznej sali, oświetlonej pochodniami, które trzymali w rękach członkowie bractwa, stojący wokół dwoma rzędami. Twarze ich były pokryte maskami, wyobrażającymi trupie głowy. Po środku sali znajdował się katafalk, na którym spoczywała, po-

kryta czarnym całunem, woskowa figura. Na dany znak nowoprzyjmowany członek powinien był podeszeć do katafalku, wziąć w rękę sztylet, leżący u jego nog, i uderzyć nim w same serce woskowej figury. Na tem polegała próba, dowodząca o bezwzględnie posłuszeństwie nowego członka.

Grobowa cisza panowała w sali. Nagle odezwał się wyraźny szep.

— Spełń obowiązki! Spełń obowiązki!

Huan podeszedł do katafalku, ujął sztylet; serce zaczęło mu bić gwałtownie i skronie tętnić. Ale bez wahania podniósł rękę i z całej siły wbił sztylet w serce woskowej figury.

Straszny krzyk przebił powietrze, leżący na katafalku powstał skurczyła się i upadła. Nieprzytomny ze zgrozy Huan zerwał całun; na katafalku leżała zbroczona krwią Ines. Oczy jej zachodziły bielmem śmierci.

— Spełniłeś obowiązki, zmyłeś krwią hańbę z naszego imienia! — zawołał Don Pedro zrywając maskę z twarzy.

X. Y. Z.